

Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

LUBLIN
WTOREK, 11 MARCA 1952 R.
ROK VIII NR 61 (2396)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Setki tysięcy złotych oszczędności przyniosą zobowiązania robotników Lubelszczyzny podjęte na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bierut

Każdy dzień przynosi nowe zobowiązania produkcyjne mas pracujących Lubelszczyzny, podejmowane na cześć zbliżającej się 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bierut. W ten sposób, zwiększając wydajność swej pracy i podnosząc ją na wyższy poziom, klasa robotnicza naszego województwa wyraża swe przywiązanie do władzy ludowej, do przywódcy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Prezydenta R. P. Towarzysza Bolesława Bierut.

O zaufaniu, jakim robotnicy darzą Prezydenta i władzę ludową donoszą w meldunkach i listach.

W liście wystosowanym do Prezydenta przez załogę ZBM Odcinek Robót Nr 1 ZOR — Bronowice, czytamy m. in.:

Kochany Towarzyszu Prezydencie! Załoga ZBM w Lublinie — Odcinek Robót Nr 1, zatrudniona przy budowie osiedli robotniczych dla Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie chce godnie uczcić dzień Twoich urodzin włączając się do nurtu zobowiązań produkcyjnych podejmowanych przez inne fabryki, aby i swoim czynem produkcyjnym przyczynić się do przyspieszenia realizacji zadań Wielkiego Planu.

Pod przewodnictwem PZPR i Twoim osobiście będziemy coraz lepiej wykonywać swoje obowiązki, aby czerpiąc wzory z bohaterstwa pracy Wielkiego Związku Radzieckiego wspólnie z całą klasą robotniczą poprzez szybkie budownictwo socjalistyczne umacniać pokój na całym świecie.

My postanawiamy oddać dwa bloki mieszkalne o kubaturze 11 tys. m³ na dzień 1 Maja br., to jest skrócić czas budowy o 15 dni. Jeden blok o kubaturze 6.300 m³ oddać w stanie surowym z pokryciem dachu na dzień 18 kwietnia br., zamiast na dzień 7 maja (18 dni wcześniej) oraz wykonać jeden blok w stanie surowym bez pokrycia dachu o kubaturze 10.400 m³ i oddać na dzień 18 kwietnia zamiast na dzień 9 maja (20 dni przed terminem). Tym samym zaoszczędzimy dla naszej gospodarki 167.762 zł.

Życzymy Ci w dniu Twoich urodzin, drogi Prezydencie, zdrowia i długich lat życia, abyś mógł jak najdłużej przewodzić nam w naszej codziennej pracy dla dobra klasy robotniczej w Odrodzonej Polsce Ludowej, w walce o pokój na świecie i socjalizm.

W liście swym do towarzysza Bierut załoga Lubelskich Zakładów Wyróbów Rymarskich donosi m. in.:

Towarzyszu Prezydencie! W odpowiedzi na apel, rzucony przez Państwową Fabrykę Wagonów we Wrocławiu, dla uczczenia 60-tej rocznicy Twoich urodzin i święta klasy robotniczej — 1 Maja, my, pracownicy Lubelskich Zakładów Wyróbów Rymarskich, postanawia-

my również uczcić tę drogą dla nas rocznicę i święto.

Wiemy, Towarzyszu, że urodziłeś się na naszej ziemi lubelskiej — wiemy, że na niej wyrosłeś i uczyłeś się walki o sprawę robotniczą, tak, jak my dzisiaj pod Twoim przewodnictwem uczymy się walki o siłę ludowego państwa.

Chcemy Cię zapewnić, że z każdym dniem coraz lepiej pracujemy i zwyciężamy trudności stojące na naszej drodze do socjalizmu.

Drogi nasz Prezydencie! My, robotnicy i młodzież przemysłowa, przesyłamy Ci najserdeczniejsze życzenia jak najlepszego zdrowia.

Twoje życie i walka od najmłodszych lat o dzisiejszą rzeczywistość, Twoja niezachwiana wiara w zwycięstwo idei, o którą walczyłeś, jest dla nas drogowskazem, jak mamy walczyć i pokonywać wszystkie trudności napotykane w realizacji naszych zadań produkcyjnych i umacnianiu sił naszej kochanej ludowej Ojczyzny.

Jako dowód, że treść naszych słów jest mocna, robotnicza — postanawiamy:

Dział Krajalni do dnia 18.IV. zaoszczędzić tyle skór, aby ponadplanowo wykończyć z nich 10 kompletów uprząży szorowej jednokonnej, zaś działu Szykowni i Szyjalni wykonać je jako produkcję ponadplanową, co da 10.530 zł oszczędności.

Zobowiązanie na cześć 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bierut podjęli również pracownicy Związ-

ku Branżowego Spółdzielni Usługowych.

Spółdzielnia Pracy „Czułość” zobowiązała się:

— zebrać 21 ton złomu żelaznego i metali kolorowych do dnia 31 marca (wartość zobowiązania 2.200 zł);
— pracownicy spółdzielni (każdy) przepracują po 8 godzin przy budowie biurowca Spółdzielni Branżowych (wartość zobowiązania 3.500 zł).

Spółdzielnia wzywa wszystkie spółdzielnie na terenie województwa lubelskiego do podjęcia podobnych zobowiązań.

Związek Branżowy Usług Różnych zobowiązuje się:
dostarczyć 1.700 kg złomu i metali kolorowych (wartość zobowiązania 185 zł).

Wieczór dyskusyjny czytelników »Sztandaru Ludu«

Redakcja „Sztandaru Ludu” organizuje w najbliższych dniach spotkanie z Czytelnikami, aby wspólnie przedyskutować projekt Konstytucji. Referat wygłosi redaktor naczelny „Sztandaru Ludu”.

W części artystycznej wezmą udział czołowi artyści scen lubelskich.

Szczegóły tej wielkiej imprezy podamy wkrótce.

»Dołożymy wszelkich wysiłków i starań, aby wykonać nasze zobowiązania dla umocnienia siły gospodarczej naszej Ojczyzny i sił całego obozu pokoju«

List załogi Kolejowych Zakładów Naprawy Wagonów w Ostrowie do Prezydenta RP

Spośród kilkuset tysięcy rzeszy pracowników kolejnictwa pierwsza odpowiedziała na apel „Paławagu” załoga Kolejowych Zakładów Naprawy Wagonów w Ostrowie Wlkp.

W liście załogi do Prezydenta RP czytamy m. in.:

„Załoga Kolejowych Zakładów Naprawy Wagonów w Ostrowie Wlkp. przesyła Ci najserdeczniejsze po-

zdrowienia. Osoba Twoja dla nas jest wyrazem zwycięskiej walki narodu polskiego, polskiej klasy robotniczej z jej Partią na czele — której przewodzi — o społeczne i narodowe wyzwolenie naszej Ojczyzny. Pomni Twoich doniosłych wskazań, wytyczających narodowi polskiemu pewną i zdecydowaną drogę w walce o pokój i Plan 6-letni, pragniemy uczcić 60 rocznicę Twoich urodzin i dzień święta klasy robotniczej 1 Maja 1952 r. zobowiązaniami produkcyjnymi, które przyczynią się do sprawniejszego wykonania zadań przełomowego roku Planu 6-letniego.

Podjęliśmy się w okresie od 4 marca do 1 maja br. wykonać ponad plan: 52 naprawy główne, 176 napraw średnich oraz 278 napraw rewizyjnych wagonów towarowych. Wykonamy te zobowiązania przez

Polska-Czechosłowacja 12:8 w boksie

MOSKWA, (PAP). — W poniedziałek w trzecim dniu międzynarodowego turnieju bokserskiego w Moskwie drużyna polska spotkała się z Czechosłowacją, zwyciężając 12:8.

Na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP

Wieś lubelska odpowiada na apel chłopów z Siedliszczek i zobowiązuje się podnieść plony z hektara

W odpowiedzi na wezwanie chłopów z gromady Siedliszczki (gm. Piaski, pow. lubelski), mieszkańcy gromady Kodeń (powiat bialski), zobowiązali się zlikwidować 15 ha ugoru. Gromada ta posiada 300 ha ziemi 4, 5 i 6 klasy. Zasięga ona na wiosnę zboże siewnikiem rządowym, przez co zaoszczędzi 15 q ziarna kwalifikowanego, a ponadto zwiększy wydajność z ha o 1 kwintal. Postanowiono również rozszerzyć hodowlę bydła rogatego o 15 sztuk, macior zarodowych o 5 sztuk, a rozplodnikowych o 5 sztuk, pogłowie drobiu o 200 sztuk. Gromada Kodeń postanowiła też wykonać 105 proc. planu kontraktacji żywca i dostawić tuczniki o łącznej wadze 3 tysiące kg.

Chłopi z Kodnia wezwali do współzawodnictwa wszystkie gminy z powiatu bialskiego. Na wezwanie odpowiedzieli podjęciem podobnych zobowiązań gromady: Wólka Polinowska, Bobicze (gm. Zakanale), Pusznio Godowskie (gm. Godów, pow. puławski), Zagrody (gm. Opole). Gromady te wysłały serdeczne listy do Prezydenta RP Bolesława Bierut.

Chłopi z gromady Chaszcz (gm. Nałęczów, pow. puławski) mimo, że posiadają grunta 4 i 5 klasy, podjęli wezwanie gromady Siedliszczki na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bierut. Zobowiązali się oni podnieść wydajność z hektara — żyta z 9 q na 10 q, pszenicy z 8 q na 9 q, jęczmienia z 8 q na 9 q i owsa z 9 q na 10 q. W związku z tym przeprowadzą siew rządowy, racjonalnie wykorzystają obornik, użyją ziarna jednolitego i zaprawionego i zasiały oziminy nawozami pogłównymi. Dokonają ponadto dwukrotnego bronowania pszenicy ozimej i zbóż jarych i zwalczać będą chwasty.

W rozwoju produkcji mięsa, gromada Chaszcz zwiększy pogłowie bydła o 10 sztuk, poprowadzi racjonalny chów cielczek, zwiększy liczbę macior o 7 sztuk, trzody chlewnej o 50 sztuk, a kur o 500 sztuk. Ponad plan dostarczy 2.500 kg żywca. Oddzielne punkty zobowiązania mówią o pogłębianiu wiedzy rolniczej przez samokształcenie i o założeniu koła Gospodyń ZSCH.

Gromada Chaszcz wezwala do współzawodnictwa wszystkie gromady w powiecie puławskim.

W powiecie lubartowskim podjęły zobowiązania następujące gromady: Boczacówka, Kolonia Łucka, Trzciniec, Kolonia Wincen-tów, Kolonia Zagrody, Kol. Wola Mieczysławska, Szczekarków, Rokitno, Annobór, Niemce, Osówka oraz Kolonia Starościna.

Brygada tynkarska z Warszawy uczy murarzy krasnostawskich mechanicznego tynkarstwa

Na budowę obiektu PMT w Krasnymstawie-Borku przybyła ekipa Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego składająca się z przodowników pracy i racjonalizatorów. Jana Chmielowca, Marka Immergluecka, Mariana Dzieciola i operatora Jana Gumowskiego. Zadaniem jej jest przeszkolenie pierwszych w Lubelskim Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego brygad tynkarskiej w tynkarstwie mechanicznym.

Mimo złych warunków atmosferycznych (— 11 stopni Celsjusza) ekipa przystąpiła do pracy przy mechanicznym tynkowaniu budynku, osiągając doskonałe wyniki. Brygada pracując pod kierowni-

stwem brygadiera Gondowicza osiągnęła średnią wydajność dzienną 400 m kw. (skład brygady 6 murarzy i 4 podręcznych). Dla porównania dodamy, że podobna brygada pracując dawnym systemem osiąga dziennie zaledwie do 160 m kw.

Fermentownia tytoniu w Krasnymstawie, jest drugim obiektem w Polsce, gdzie zastosowany został system maszynowego tynkowania.

ORZZ i »Sztandar Ludu« organizują w niedzielę naradę produkcyjną

Dnia 16 bm. w sali WRN, ul. 23 Lipca Nr 7, o godz. 11-ej, odbędzie się narada produkcyjna, organizowana przez ORZZ i naszą redakcję, na którą zapraszamy przodowników pracy, racjonalizatorów, dyrektorów, działaczy społ.-politycznych, aktyw gospodarczy oraz korespondentów z kładowych „Sztandaru Ludu”.

Celem narady jest wymiana doświadczeń oraz analiza wykonania planów produkcyjnych przez zakłady pracy naszego województwa, jak również ocena wpływu gazety i pracy korespondentów na mobilizowanie załóg do realizacji postawionych przed nimi zadań.

Wstęp na salę obrad tylko za zaproszeniami.

Karty wstępu można otrzymać w redakcji „Sztandaru Ludu”. Dział korespondentów (tel. 17-30 lub 20-08).

Osoby zaproszone z poza Lublina otrzymają zwrot kosztów podróży oraz diety.

Krajowa narada aktywu handlu uspołecznionego w Warszawie

WARSZAWA, (PAP). — W dniu 10 bm. odbyła się w Warszawie krajowa narada aktywu handlu uspołecznionego. Głównym tematem obrad było usprawnienie i potaniecie obrotu towarowego we wszystkich organizacjach handlu hurtowego i detalicznego oraz w żywieniu zbliżonym.



Budowniczo Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej zebrani na masówce w Auli Politechniki Warszawskiej, podjęli cenne zobowiązania na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta R. P.

Na zdjęciu: fragment zebrania.

Głos prawdziwej Ameryki

„Litieraturna Gazieta“ pisze: — 11 marca w stolicy Urugwaju — Montevideo — nastąpi otwarcie amerykańskiego Kontynentalnego Kongresu Obrońców Pokoju. Celem tej narady bojowników o pokój jest wyrazić wolę pokoju w imieniu setek milionów ludzi, zamieszkujących kontynent, który waszyngtońscy podżegacze wojenni od dawna proklamowali swym bastionem — „Gibraltarem“ krwawego amerykańskiego imperializmu.

Reakcyjniści zza Oceanu czynili wszystko co w ich mocy, aby stordedować Kontynentalny Kongres Obrońców Pokoju. Rząd Brazylii, który początkowo wyraził zgodę, aby kongres odbył się w Rio-de-Janeiro, później nieoczekiwanie zgodę tę cofnął.

Co wygrały brazylijskie dzierzymordy i waszyngtońscy horodniczowie, nie pozwalając, aby kongres odbył się w Rio-de-Janeiro? Tylko jedno: ta policyjna akcja wywołała oburzenie na całym kontynencie amerykańskim. Postępowa opinia USA zareagowała gniewem na policyjną gorliwość rządu Brazylii, inspirowanego przez Departament Stanu.

Opublikowane niedawno dane amerykańskiego Instytutu Opinii Publicznej świadczą, że 70% ludności Stanów Zjednoczonych pragnie usunięcia rozbieżności między wielkimi mocarstwami w drodze rokowań. Setki tysięcy amerykańskich ludzi pracy podpisały już petycję z żądaniem bezwzględnego zawieszenia broni w Korei i zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Narody świata miały często okazję słyszeć dobiegające z USA historyczne wrzaski atomowych maniaków z Pentagonu, snujących marzenia o wciągnięciu ludzkości do nowej krwawej rzezi. Teraz z trybuny Amerykańskiego Kongresu Kontynentalnego w Montevideo rozlegnie się na cały świat głos prawdziwej Ameryki.

Zakończenie prac III sesji Rady Najwyższej ZSRR

Budżet na rok 1952 uchwalony jednomyślnie

W Moskwie zakończyła się III sesja Rady Najwyższej ZSRR. Na końcowym posiedzeniu Rady Związku toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem państwowym ZSRR na rok 1952. Wszyscy mówcy popierali jednomyślnie wniosek komisji budżetowej o zatwierdzenie preliminarza budżetowego. Deputowani podkreślali, że budżet odzwierciedla olbrzymie osiągnięcia ZSRR i wspaniałe zadania na polu budowy komunizmu, stojące przed narodem radzieckim.

M. in. deputowany Szumauskas (Litewska SRR) stwierdził, że budżet jest niezbitym świadectwem pokojowej polityki państwa radzieckiego i troski o dobro mas ludowych. Mówca zobrazował wielkie sukcesy gospodarcze Litwy radzieckiej i zasadnicze przeobrażenia socjalistyczne, które zmieniły jej oblicze. Naród litewski — powiedział Szumauskas — wyraża gorącą wdzięczność temu, kto wyzwolił go od nędzy i ucisku i wywodził na promienną drogę komunizmu — drogiemu wodzowi i nauczycielowi, wielkiemu Stalinowi.

Przedstawiciel narodu turkmeńskiego, Suhan Babajew, poświęcił swe przemówienie sukcesom budownictwa gospodarczego i kulturalnego Republiki Turkmeńskiej.

Decyzja rządu radzieckiego w sprawie budowy głównego Kanału Turkmeńskiego — oświadczył mówca — jest realizacją odwiecznych marzeń naszego narodu. Ta wielka budowla komunizmu zmieni gruntownie oblicze Turkmenii radzieckiej.

kiej. Pozwoli ona na wykorzystanie ogromnych obszarów dla rozwoju uprawy bawełny.

Minister handlu ZSRR, Jaworonkow, przytoczył dane o wzroście obrotów towarów w kraju Rad. W 1951 roku sprzedano ludności o 15 proc. więcej towarów, niż w 1950 r. Charakterystyczne jest przy tym, że zwiększył się popyt na rozmaite droższe towary i na przedmioty o znaczeniu kulturalnym, jak: meble, pianina, radioodbiorniki, samochody, futra, tkaniny jedwabne i wełniane. Plan gospodarki narodowej na rok bieżący przewiduje dalszy wzrost handlu państwowego i spółdzielczego oraz zwiększenie sprzedaży artykułów żywnościowych i przemysłowych.

Po dyskusji wygłosił końcowe przemówienie minister finansów ZSRR, Zwieriew. Stwierdził on, że — jak to jednomyślnie podkreślali wszyscy deputowani — budżet państwa radzieckiego zabezpiecza niezbędnymi zasobami finansowymi dalszy potężny rozwój gospodarki

narodowej, nieustanne podnoszenie dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego ludności ZSRR. Budżet odpowiada interesom całego narodu radzieckiego, którego energia twórcza skierowana została ku realizacji wspaniałego programu budowy komunizmu.

Rada Związku zatwierdziła jednomyślnie budżet na rok bieżący, ustalając sumę dochodów na 509.911.603 tysięcy rubli oraz wydatków — na 476.920.583 tysięcy rubli. Uchwalono również jednomyślnie ustawę o budżecie państwowym ZSRR na rok 1952. Wreszcie zatwierdzono dekrety Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, uchwalone w okresie między II a III sesją.

Również na ostatnim posiedzeniu Rady Narodowości kontynuowana była dyskusja nad budżetem państwowym na rok 1952.

M. in. deputowany Chwrebaszwilli (Gruzińska SRR) stwierdził, że preliminarz budżetowy ilustruje wymownie słowa Józefa Stalina, że Związek Radziecki nie redukuje, lecz przeciwnie, rozszerza przemysł cywilny, nie kureczy, lecz przeciwnie, rozwija budowę nowych potężnych elektrowni wodnych i systemów nawadniających, nie zaprzestaje polityki obniżania cen, lecz przeciwnie, kontynuuje tę politykę. Podczas gdy imperialiści anglo-amerykańscy zwiększają systematycznie wydatki wojskowe — główne miejsce w budżecie państwowym Związku Radzieckiego zajmują kredyty na cele pokojowe. Nasz budżet — powiedział Chwrebaszwilli — to budżet pokoju.

Rada Narodowości zatwierdziła budżet państwowy na rok 1952 w tej samej wysokości co Rada Związków — zarówno po stronie dochodów jak i wydatków. Następnie uchwalono ustawę budżetową na rok 1952, zaaprobowano sprawozdanie o wykonaniu budżetu za rok 1951 i zatwierdzono dekrety Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Na tym III sesja Rady Najwyższej ZSRR zakończyła swe prace.

Odznaczenie Matyasa Rakosiego orderem Węgierskiej Republiki Ludowej pierwszego stopnia

Uroczysta akademія w Budapeszcie

BUDAPESZT, (PAP). — W Budapeszcie opublikowano dekret Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej o odznaczeniu Matyasa Rakosiego w związku z jego 60-leciem orderem Węgierskiej Republiki Ludowej I stopnia za wieloletnią działalność w interesie wyzwolenia narodu węgierskiego, za wybitne zasługi w dziele utrwalenia i rozwoju Węgierskiej Republiki Ludowej i budowy socjalizmu.

Dzienniki węgierskie zamieściły pismo gratulacyjne KC Węgierskiej

Partii Pracujących i Rady Ministrów Węgierskiej republiki Ludowej do Matyasa Rakosiego. Wszystkie dzieńniki publikują na pierwszych stronach telegram gratulacyjny KC WKP(b) do Matyasa Rakosiego w związku z jego 60-leciem.

W Budapeszcie otwarta została wystawa — „Życie tow. Rakosiego“.

W sobotę w sali opery państwowej odbyła się uroczysta akademія z okazji 60 rocznicy urodzin Matyasa Rakosiego. Poza wicepremierem Rakosiem obecni byli na akademii: przewodniczący Rady Prezydialnej Ronai, premier Dobi, członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących oraz inni najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa węgierskiego. Przybyli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego państw zaprzyjaźnionych z ambasadorem ZSRR Kisielowem na czele.



Sekretarz Generalny Węgierskiej Partii Pracujących — Matyas Rakosi wita się serdecznie z dziećmi, podczas wiecu w węgierskim mieście Saraspatak.

Ponad 300 zagród dla nowych osadników odbudowuje się w woj. koszalińskim

KOSZALIN (PAP). — Rady narodowe na terenie woj. koszalińskiego czynią przygotowania do przyjęcia nowych osadników. W gromadach trwają intensywne prace przy odbudowie zagród, regulacji i nadzieleniu gruntów.

Na terenie województwa znajduje się już 257 gospodarstw odbudowanych i gotowych do osiedlenia.

Obecnie trwają intensywne prace przy odbudowie i remontach dalszych 329 gospodarstw wiejskich, które zostaną oddane do użytku nowym osadnikom w kwietniu br.

43 zagrody odbudowuje się obecnie w pow. Wałcz zaś po 40 w powiatach: Słupsk, Kołobrzeg i Sławno. W pow. Białogard gotowych do osiedlenia jest już 26 gospodarstw. Np. w gromadzie Reszczewo, gm. Rogowo, znajdują się 3 gospodarstwa. Są to zabudowania murowa-

ne, kryte dachówką. M. in. zagrody nr 17 i 19 posiadają murowane i zelektryfikowane domy mieszkalne, składające się z 3-pokoi i kuchni, oraz budynki gospodarskie, obory i stodoły.

W trakcie odbudowy w tym powiecie znajduje się dalszych 30 zagród. W gromadzie Podwilcze przeprowadza się obecnie remont 9 gospodarstw wiejskich.

W dniu 7 bm do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białogardzie zgłosili się ob. Kuslak Józef i Kimak Jan ze wsi Aleksandrów Biłgorajski, pow. Biłgoraj, którzy przyjechali osiedlić się na

terenie powiatu białogardzkiego.

„W gm. Pomianowo, pow. Białogard, mam dużo znajomych — mówi ob. Kuslak — którzy piszą do mnie, że jest im tu dobrze, dlatego przyjechalibyśmy tu ze szwagrem osieć się. Gospodarki mamy już upatrzone w grom. Pomianowo i Dargikowo. Bardzo mi się tu podoba. Byłem u znajomego Kwiatkowskiego, który jest członkiem spółdzielni w grom. Pomianowo. Powodzi mi się dobrze, ma piękne zabudowania, działkę przyzagrodową, hodoje świnię i krowy i jest zadowolony. Nie musi się tak cisnąć jak u nas — nieraz po 7 osób w jednym domu i na 2 morgach. Po załatwieniu formalności myślimy jeszcze przed końcem marca osiedlić się tu, a na pewno i więcej za nami przyjedzie, jak im opowiemy to, co widzieliśmy“.

Braterski sojusz

Pięć lat temu, 10 marca 1947 roku, podpisany został w Warszawie układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką. Układ ten wyrażał najgłębsze uczucia obydwo narodów, pragnących żyć w przyjaźni i przyjaźń tę pogłębiać.

Jednocześnie układ ten stworzył podstawy dla zawarcia wielu umów i konwencji, obejmujących całokształt stosunków między obu krajami. Należą do nich obok umowy handlowej, konwencja kulturalna, umowa płatnicza, komunikacyjna, o współpracy finansowej, o współpracy w przemyśle, w rolnictwie, o współpracy naukowo-technicznej, planowaniu gospodarczym i statystyce.

Rozwój wzajemnych stosunków gospodarczych zaznaczył się ze szczególną siłą po rozbiu zdraźdieckich elementów reakcyjnych burżuazji czechosłowackiej i polskiej, które utrudniały i hamowały współpracę ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Zwycięski luty w Czechosłowacji i rozbięcie w Polsce reakcji, kierowanej przez agenta imperialistów — Mikołajczyka, otworzyły drogę do pogłębienia przyjaźni i współpracy między ludowymi krajami.

Z roku na rok w niezwykle szybkim tempie wzrasta wymiana towarowa między obu krajami, przyczyniając się do dalszego rozwoju ich siły gospodarczej. W kwietniu 1951 roku podpisany został między Polską a Czechosłowacją układ o wzajemnych dostawach towarowych oraz układ płatniczy na lata 1951—1955. Eksport Polski do Czechosłowacji obejmuje głównie węgiel, cynk, produkty przemysłu chemicznego, i po raz pierwszy w dziejach stosunków gospodarczych między obu krajami — poważne dostawy urządzeń przemysłowych i transportowych. Dostawy Czechosłowacji do Polski obejmują między innymi samochody, traktory, wyroby walcowane, obrabarki, maszyny i urządzenia dla przemysłu hutniczego, chemicznego, węglowego, energetycznego. Zgodnie z zawartymi układami, przeciętny roczny obrót przewidywanych kontyngentów towarowych w latach 1951—1955 przekroczy o ponad 50% przeciętne obroty z lat 1948—1950.

Szczególną rolę odgrywa czechosłowacko - polska współpraca na polu przemysłowym. Celem jej jest uzgodnienie planów produkcji wyrobów przemysłowych według gatunków, typów i jakości jak i wzajemna pomoc przy budowie zakładów przemysłowych.

Współpraca w dziedzinie komunikacji umożliwia żeglugę czechosłowacką na Odrze i korzystanie z portu szczecińskiego, gdzie Czechosłowacja dysponuje własną strefą wolnocłową.

Zasadniczy zwrot nastąpił także w dziedzinie polsko - czechosłowackiej współpracy kulturalnej. Zacieśnia się coraz bardziej współpraca na polu naukowym, literackim, muzycznym i artystycznym. Naukowcy Polski i Czechosłowacji na wspólnych naradach wymieniają swoje doświadczenia. Coraz szersza i żywsza jest wymiana na studiujących młodzieży. W Polsce cieszą się wielką poczytnością książki czechosłowackich pisarzy współczesnych, jak Drdy, Pujmanowej, Fucika i klasyków, jak np. Jiraska. Książki naszych pisarzy współczesnych i klasyków mają wielkie nakłady w Czechosłowacji.

Braterska współpraca między Polską i Czechosłowacją jest wyrazem nowych stosunków, jakie rozwijają się między krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim, uczestniczącymi w utworzonej w 1949 roku Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Gdy dziś z perspektywy pięciu lat spoglądamy na wspólnie przebytą drogę, to mamy świadomość, że nasza coraz bardziej zacieśniająca się współpraca stanowi ważny czynnik wzrostu sił obu naszych narodów dla dobra pokoju i socjalizmu.

Dyskutujemy nad przygotowaniem do siewów

Centrala Nasienna oczekuje pełnej współpracy ze strony PGR i pionu CRS

Ważną częścią składową ogólnych przygotowań do siewów wiosennych jest terminowe dostarczenie nasion rolnikom. Ekspozytura Centrali Nasiennnej w Lublinie pilnując tego przejęła już ze wszystkich powiatów Lubelszczyzny oczyszczone ziarno nasienne przeznaczone na Specjalny Fundusz Siewny. Realizując uzyskane z Ministerstwa Rolnictwa zwolnienie na zapotrzebowane 403 ton pszenicy jarej, 676 ton jęczmienia i 850 ton owsa na wolny zasiew, Ekspozytura skupuje zboże w PGR, a grykę w PZZ i zaopatruje w nie spółdzielnie produkcyjne, resztówki SCH oraz gospodarstwa chłopskie. Termin załadowania ziarna siewnego upływa w dniu 15 marca br. poczym GS otrzymawszy zaplanowane przydziały rozprowadzą zboże w drodze wymiany na wieś.

Dotychczas 70% ziarna na wolne zasiewy, pochodzącego z wolnego skupu, znajduje się już w powiatach. Również ziarno na uprawy kontraktowane przez CN w większości zagazynowane jest na punktach przeznaczenia.

Być może, że z niedostawionych jeszcze 30% ziarna na wolne zasiewy oraz części nasion na uprawy kontraktowane, pewna ilość jest już w drodze do miejsc przeznaczenia. Trudno jednak zorientować się, w jakim stopniu plan wykonano, gdyż niektóre PGR-y nie zawiadamiają CN o załadowaniu przesyłek, a wiele PZGS nie potwierdza na bieżąco wszystkich odbiorów. Utrudnia to

pracę CN, więc wskazane jest przestrzeganie obowiązującego składu raportów.

Ważniejszym jednak niedociągnięciem, mogącym poważnie utrudnić wykonanie planu zasiewu jest karygodne niedbalstwo producentów zboża przy oczyszczaniu ziarna siewnego.

Wiele przesyłek nie odpowiada wymogom siewnym, więc zostają zdyskwalifikowane przez Stację Oceny Nasion a wówczas odbiorcy stawiają ziarno do dyspozycji nadawców i w ostatniej chwili żądają partii zastępczych. M. in. zawiody dostawy z Biura Centrali Nasiennnej w Krakowie, bo przysłany stamtąd owies, został zdyskwalifikowany. Zaszła więc konieczność przysłania partii zastępczych z okręgu poznańskiego i to opóźnia całość akcji.

Również GS w Klementowicach otrzymała z PGR Sosnowica Rolna, zanieczyszczony owies, a przy tym bez świadectwa klasyfikacji. Tak sam owies otrzymała też z Gdańskiego Okręgu PGR GS w Radzynie.

Wiele partii własnego skupu CN również ulega dyskwalifikacji z powodu przymieszki obcego ziarna. Winę za to ponoszą GS, które w tym roku przyjmują od plantatorów ziarno zanieczyszczone. GS w Płaskach, pow. Lublin, do tego stopnia zbagatelizowała tę sprawę, że w 47 tonach owsa było 7 procent nasion obcych.

Ponieważ każda zdyskwalifikowana partia nasion musi być doczysz-

czona, albo zastąpiona inną przesyłką, Stacja Oceny Nasion przeciąża jest pracą dodatkową, co powoduje zwłokę w wydawaniu świadectw oceny. Z tego powodu GS, chociaż mają już ziarno w magazynach i wysłali próbki do SON, oczekując na świadectwa oceny, nie mają pewności, czy zmagazynowane ziarno jest dobre i pokryje zapotrzebowanie planowe.

Dlatego PGR-y powinny nie tylko przyspieszyć wysyłkę ziarna, ale muszą przypilnować, aby było ono czyste, nadające się do zasiewu. Również GS skupując ziarno od plantatorów powinny żądać nasion bez domieszki obcych, co często się zdarza wskutek niewłaściwego przechowywania ziarna w spichrach chłopskich, gdzie nasienie składowane jest obok zboża konsumpcyjnego lub obok innych gatunków.

Z uwagi na zbliżający się termin rozprowadzenia ziarna siewnego na wieś, pożądane jest, aby PZGS zajmujące się oczyszczaniem ziarna siewnego, pochodzącego ze skupu kontraktowanego, przyspieszyły prace, wprowadzając dwie zmiany. Przyczyni się to do szybszego wysłania próbek do oceny, a trzeba się liczyć z koniecznością doczyszczania pewnej ilości ziarna w razie niekorzystnej analizy dokonanej w SON. Trzeba też wzorem PZGS w Bilgoraju zaopatrzyć się w czyszczalnię o co najmniej 2—3 tonowej zdolności przepustowej, bo czyszczenie na młynkach i wialniach, jak to robią PZGS Kraśnik i Radzyń — jest nie wystarczające.

Przypominamy też tym PZGS-om, które jak np. Bilgoraj, Lubartów i Zamość przyjmują przesyłki ziarna z innych okręgów, aby w porę przeprowadziły je do GS kontraktujących uprawy.

Jak widzimy, terminowe wykonanie zadań Centrali Nasiennnej, jako dostawcy ziarna siewnego, uzależnione jest od producentów i Stacji Oceny Nasion. O ile jednak SON mimo powolności w dokonywaniu analiz jest częściowo wytłumaczona (gdyż nie z jej winy następuje powtórne doczyszczanie nasion, a zatem wzrost pracy, który powoduje zwłokę w wydawaniu świadectw ostatecznych), to niektóre PGR-y i GS-y ponoszą winę za istniejące niedociągnięcia. Dlatego zarządy tych instytucji powinny wnikliwie zająć się przebiegiem terminowej dostawy, skupu i czyszczenia ziarna, nie zapominając, że decyduje to o należyтым wykonaniu planu siewnego. S. F.

Polska Rzeczpospolita Ludowa ojczyzną ludu pracującego

Władysław Michałek, mieszkaniec wsi Góry, gm. Markuszów w pow. puławskim, był przed wojną i jest teraz robotnikiem w cukrowni Garbów, odległej od Górowa niecały kilometr. Zarabiał w okresie międzywojennym podczas kampanii cukrowni czep po 2 zł 50 gr dziennie, z czego potrącano mu 36 gr na Ubezpieczenie Społeczne, chociaż Michałek z pomocy lekarskiej nigdy nie korzystał. Za pozostałe pieniądze musiał utrzymać żonę i pięcioro dzieci. Cała rodzina spożywała cukier tylko w czasie wielkiego święta.

Na kogo pracował Władysław Michałek, dowiemy się ze szczegółów z życia dyrektora cukrowni, a zarazem jej współwłaściciela i innych cukrowni w Milejowie, Trawninkach, Lublinie i Nieleświ.

Pan Broniewski miał miesięczne pobory w wysokości 33 tysięcy złotych, oprócz tego jako prezes spółki akcyjnej, wchodzącej w skład kartelu cukrowniczego otrzymywał 300 tysięcy złotych dodatku bilansowego po każdym Nowym Roku i dwa dodatki świąteczne — na Boże Narodzenie i Wielkanoc. Do dwóch synów pan Broniewski utrzymywał 4 bony cudzoziemki.

Wszystkie swoje zachcianki opłacał pan dyrektor kosztem takich robotników jak Władysław Michałek i z pieniędzy otrzymywanych od kartelu cukrowniczego za to, że kolejno pozamykał cukrownie w Nieleświ, Trawninkach i Milejowie.

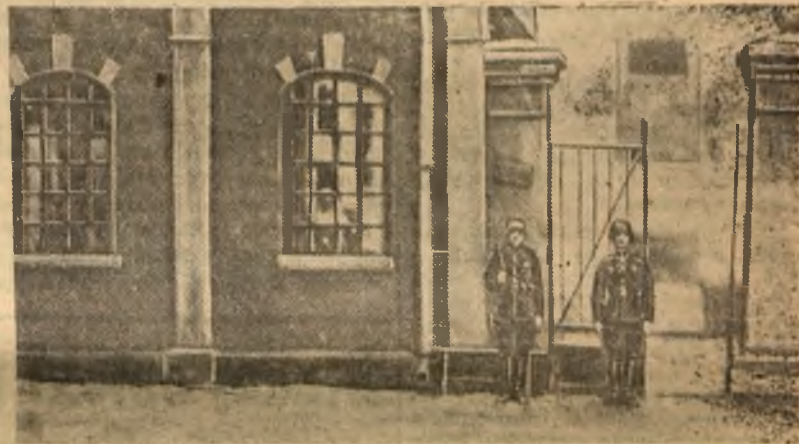
W tej samej cukrowni Garbów, produkującej dla Polski Ludowej, tow. Władysław Michałek jest członkiem rady zakładowej i organizacji podstawowej PZPR. Zarabiał kilkadziesiąt złotych miesięcznie i otrzymuje przydział cukru po obniżonej cenie. Korzysta wraz z rodziną z pomocy lekarskiej i sam dwukrotnie wyjeżdża na bezpłatną kurację do Szczawnicy. Wszystkie jego dzieci mają pracę i zarabiają nieźle. Wnuk jego kształci się w szkole kadetkiej.

Dzięki temu, że teraz o produkcji decyduje sam robotnik, w Garbowie rozwinęto współzawodnictwo pracy i wyprodukowano w r. 1950 — 84.500 kwintali cukru. Za czasów Broniewskiego, produkowano z buraków zebranych na tej samej powierzchni uprawowej 36 tysięcy kwintali cukru.

Obszarnicy zbierali za sanacji 100 kwintali z 1 ha. Chłopi korzystając z nawozów sztucznych, dostarczanych w ramach kontraktacji buraka cukrowego i pomocy pieniężnej, zbierają dziś po 220 kwintali z 1 ha, a bywają tacy gospodarze, którzy dzięki umiejętności pielęgnacji potrafią wyprodukować 250—400 kwintali na 1 hektarze.

Porównanie to wykazuje podnoszenie się stopy życiowej robotnika i chłopu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która jest prawdziwą ojczyzną ludu pracującego.

SANACYJNE PACHOLKI NA STRAŻY INTERESÓW WYZYSKIWCZY



Prasa publikowała niedawno fotokopię dokumentu z 1931 roku, w którym komendant policji sanacyjnej żądał karabinów maszynowych i granatów dla tłumienia manifestacji bezrobotnych.

Oto dalszy dokument z ponurej epoki dyktatury burżuazyjnej w Polsce. Policjanci w hełmach strzegą wejścia do kopalni „Józef Piłsudski” w Jaworznie, która stała się terenem krwawych represji w stosunku do demonstracji robotników, żądających pracy i chleba. (Zdjęcie z maja 1931 r.).

CAF

U nas...



Prezydent RP. Bolesław Bierut odznaczył Szczepana Błaute, wieloletniego przewodnika pracy kopalni „Niwka”, który w dniu 28 lutego br. wykonał swe zadania Planu 6-letniego, orderem „Sztandar Pracy”. Na zdjęciu: towarzysze pracy składają Szczepanowi Błautowi gratulacje.

U nich...



Fragment walk pomiędzy policją a strajkującymi robotnikami w zakładach Renault w Paryżu.



Oficerowie nowego Wehrmachtu oglądają transport broni amerykańskiej. Fot. — CAF.

Remonty przebiegają sprawnie ale POM w Lubyczy opóźnia się z zawarciem umów

POM Nr 1 w Lubyczy Królewskiej (pow. Tomaszów) powstał w marcu 1949 roku. W niezmiennie trudnych warunkach szczupła załoga pierwsze go w Polsce POM rozpoczęła zarywać porośniętą wysoką trawą pola. Trudny to był okres dla pracowników, którzy mieszkali w buntkach i lepiankach. Ale pionierzy mechanicznej uprawy roli zwycięsko pokonali początkowe przeszkody.

Dzisiaj załoga, licząca przeszło 120 osób mieszka w piętrowym budynku i w dużym baraku, a już w marcu, względnie w kwietniu zostaną oddane do użytku 3 dwurodzinne domki. Wybudowano również halę montażową oraz dużą szopę, w której przechowywane są sнопowłazki, kombajny i inne maszyny rolnicze.

Remont narzędzi rolniczych i maszyn potrzebnych do wiosennej akcji siewnej został wykonany w 85 proc. Do 10.III.br. będzie on zupełnie ukończony. W tej chwili gotowych jest 10 „Zetorów”, 8 „Ursusów” ogumionych, 1 „Kolczak” i 3 KD. W remoncie znajduje się 7 „Ursusów” kolczastych, 3 ogumione i 12 podwozi „Zetorów”. Wszystkie te maszyny są remontowane we własnym zakresie. Poza tym 19 silników traktorów „Zetor” zostało wysłanych do TOR w Legnicy i Lublinie do kapitalnego remontu. Szkoda tylko, że dyrekcja POM wysyłając silniki do TOR nie zawarła z nią umowy co do terminów ukończenia remontu. Mają one nadejść przed akcją siewną, ale żadnej pewności w tym względzie POM nie ma.

Wyremontowano również 14 siewników, 53 plugi jedno i dwuskibowe oraz brony, kultywatory i inne narzędzia rolnicze.

Wielu traktorzystów podjęło zobowiązania przedterminowego ukończenia remontów.

I tak Stanisław Mulawa oraz Cieśliński zobowiązali się do dnia 10.III.br. wyremontować 10 kultywatorów, obecnie naprawiają 19-ty. Stanisław Adamowicz i Marian Późniak (pomocnicy) zobowiązali się wyremontować od 10.II. do 10.III. 10 plugów, a pracują obecnie przy 14-tych. Stanisław Szponar i Mischyszyn wyremontowali 4 talerzówki, które zupełnie nie nadawały się do użytku.

W kuźni i hali montażowej traktorzyści, pomocnicy, monterzy i mechanicy pracują przy swoich maszynach. Widać tu głównego monterza Herdę, mechaników: Lewkonowicza, Fercowicza, Cywkę i Misztala. Traktorzyści czyszczą i myją wyremontowane maszyny, które wychodzą stąd jak nowe.

Trzeba jednakże wspomnieć i o niedociągnięciach warsztatów. W przygotowaniach do akcji siewnej zabrakło w warsztacie jednego z najlepszych fachowców, a mianowicie, tokarza Szablińskiego. Zdemonstrowane traktory, stojące w hali czekają na toczenie panewek czy innych części, które może wykonać tylko precyzyjny tokarz. I dlatego wielkim błędem i niedociągnięciem ze strony dyrekcji POM jest to, że nie potrafiono zapewnić na tak ważny okres pobytu tokarza w warsztacie.

POM mając pod swoją opieką 4 spółdzielnie produkcyjne: Dęby, Łazowa, Kornie i Korhyń, zawarł z nimi umowy na wszystkie prace w ciągu roku. Pod zasiewy wiosenne w Dębach przeznaczono 884,50 ha

ziemi, w Łazowej 520 ha, w Korhyń 344 ha i w Kornie 140 ha. Cały ten obszar zostanie obrobiony maszynami i narzędziami rolniczymi POM. Szczegółowe plany kolejnych prac zostały przez agronomów sporządzone. Traktorzyści podzieleni na brygady wiedzą, które pola będą kultywować, orać i obsiewać.

Jeżeli chodzi o przygotowania spółdzielni produkcyjnych do akcji siewnej to zostały one przez agronomów przeprowadzone dokładnie. Gorzej natomiast przedstawia się zawieranie umów z zespołami uprawowymi indywidualnych chłopów. Jeszcze do tej pory agronomowie czekają na odpowiednią instrukcję z Ekspozytury. Nie pomyśleli jednak o tym, żeby wcześniej przygotować tę akcję w gromadach, żeby chłopcy byli powiadomieni o takiej pomocy POM.

Winę za taki stan ponosi dyrekcja POM, a przede wszystkim Wydział Polityczny, ponieważ nie potrafił w porę zasygnalizować błędów popełnionych przez agronomów.

Dziwny wydaje się fakt, że w chwili, gdy cała załoga walczy o przedterminowe zakończenie remontów maszyn potrzebnych do akcji siewnej, kierownik polityczny, który powinien trzymać rękę „na pulsie”, koordynować pracę dyrekcji z agronomami i załogą, by nie było żadnych nieporozumień, bawi na urlopie w Krynicy. Nie wolno dopuścić do tego, żeby w chwili przygotowań do akcji siewnej, istniały niedociągnięcia, świadczące o braku troski o wyniki pracy POM.

Pot.

Pliszczyn niby nie zmienił się a jednak żyje się tam inaczej

Wiele lubelskich gromad zmieniło zupełnie swe oblicze od czasu wyzwolenia. Słomiane strzechy zastąpiła blacha i dachówka. W miejscach drewnianych chałup w wielu miejscowościach wybudowano piękne, nowe widne domy murowane. Lampę naftową coraz częściej zastępuje żarówka. Tyśiące gromad zostało radiofonizowanych. Coraz częściej powstają we wsiach stałe kina i domy kultury.

Są jednak gromady, gdzie na pierwszy rzut oka nic się nie zmieniło. Do takich właśnie należy gromada Pliszczyn, gm. Wólka. Widzimy tu te co i przed laty same chaty, rzędem stojące wzdłuż szumiącej w dole rzeki, nad którą rosną wierzyby.

Gdy jednak przyjrzymy się bliżej, to zobaczymy, że inaczej żyje chłop w Pliszczynie.

Jeśli przed wojną na 180 gospodarstw w co 10-tym już od nowego roku chleba nie starczało, to obecnie nie ma gospodarstwa, gdzieby tego chleba na przednówku brakowało.

Za sanacji w poszukiwaniu chleba małorolni z Pliszczyna szli na służbę do folwarku i kułaków. Za rzeką na wzniesieniu rozłożyły się budynki dworskie. Dawna posiadłość Kołaczkowskiej, gdzie za ćwiartkę żyta, by przeżyć do lata, już w zimie małorolni chłopcy wynajmowali się z całą rodziną do robót rolnych przy pielieniu, grabowaniu, kopaniu i czyszczeniu buraków. A i tej pracy dla wszystkich nie starczało. Dziedziczka Kołaczkowska i kułacy nie byli w stanie zatrudnić wszystkich małorolnych i średniorolnych chłopów, potrzebujących roboty.

Zawsze dziesiątki chłopów poszukiwały pracy. Taka sytuacja odpowiadała dziedziczce Kołaczkowskiej i kułakom, mając bowiem w czym przebieierać, za grosze wynajmowali pracownika.

Nie wiadomo z jakich przyczyn przed wybuchem wojny w 1938—1939 roku dziedziczka sprzedawała swoją ziemię. Średniorolni chłopcy obciążeni licznymi rodzinami, chcąc zapewnić im na przyszłość warunki egzystencji odcinowali sobie i dzieciom od ust, aby dokupić morgę. Za uciulaną oszczędności i zaciągnięte wysokoprocentowe pożyczki, kupowali od dziedziczki Kołaczkowskiej skrawki ziemi placąc za morgę około 2 tysięcy złotych.

Skorzystało z tego „dobrodziejstwa” kilkunastu chłopów z Pliszczyna. Skorzystał z niego Jan Kasperek, Józef Panek, Edward Kulaczewski, Józef Górski, Jan Kazimierski i inni. Zadłużyli się oni „po uszy”. Cały dochód z gospodarki i pracy dzieci pochłaniały procenty i gdyby nie władza ludowa, to z pewnością przyszłoby sprzedać ojcowskie zagony.

W Pliszczynie przez długie lata istniała tylko 4 oddziałowa szkoła podstawowa. Rząd, ani dziedzic nie był zainteresowany w tym, aby chłop był świadomy. W 1938 roku co prawda powstała 6 oddziałowa szkoła podstawowa, lecz cóż to była za szkoła. Mieściła się ona w dwóch małych salkach. Ze względu na ciasnotę i ciężkie warunki materialne, do szkoły tej uczęszczało zaledwie od 30 do 50 dzieci. Większość mło-

dzieży wiejskiej nie uczęszczała do szkoły, a jeśli należała do grona wybranych, kończyła zaledwie kilka oddziałów. Ani jedno dziecko z Pliszczyna nie uczęszczało w szkole średniej, a o uniwersytecie nikt nawet nie marzył.

Warunki bytowe mieszkańców Pliszczyna z roku na rok się pogarszały. Dopiero władza ludowa otworzyła przed chłopami szerokie perspektywy życiowe. Kilkudziesięciu chłopów uzupełniło swe gospodarki, korzystając z reformy rolnej. 12 chłopów, wyjechało na Ziemię Odzyskaną. Wyjechał tam Stanisław Czeski, Jan Bandos, Jan Bandek, Czesław Żelik i inni. Wszyscy oni otrzymali na Ziemiach Odzyskanych piękne gospodarstwa z budynkami i raz na

Wielu z tych, którzy przed wojną jak np. Antoni Urban pracowali u kułaków, bądź na pańskim, jako parobcy, znalazło obecnie zatrudnienie w mieście. W rzeźni lubelskiej pracuje małorolny chłop Aleksander Józwik, Krystyna Usysiek i Feliksa Urban, a Andrzej Józwik znalazł pracę w spółdzielni rymarskiej, zaś Antoni Urban w Państwowym Młynie Nr 1.

Dziś chłop z Pliszczyna żyje dostatnio. Nikt nie martwi się o pracę. Jest jej dość. Przed młodzieżą stoją drzwi otworem do nauki. W Pliszczynie obok starej szkoły, postawiono nową. Dzieci mają widne, przestronne sale, a zamiast 40, uczą ich się w siedmioddziałowej szkole podstawowej około 250.

Wielu biednych chłopów, którzy przed tym mieszkali kątem u kułaków, bądź gnieździł się w ciasnych izdebkach przy rodzinie, dziś postawiło sobie własne budynki. I tak Józef Józwik i Stanisław Kasperek posiadają obecnie 3-hektarowe gospodarstwa. Każdy z nich otrzymał po

2 hektary z reformy rolnej, postawili sobie stodoły i domy. Jan Urban wybudował sobie również dom, studnię i oborę. Feliks Woliński, właściciel 2 ha gruntu, też zdobył się na nowy dom. A oto co mówi o dawnym i dzisiejszym życiu Jan Szewczyk małorolny chłop, właściciel 2,90 ha gruntu z Pliszczyna:

— Przed wojną chłop pracował o wiele więcej niż obecnie, a jednak nie mógł „końca z końcem związać”. Jeśli zastanowimy się dlaczego tak było, to rychło dojdziemy do tego, że chłop wykorzystywał kto chciał — dziedzic, kułak i rząd obszarny — przez stosowanie swej polityki cen i podatków. Chłop za swą pracę i produkty rolne otrzymywał grosze, a za artykuły przemysłowe, musiał słono płacić. Weźmy np. jajko. Kosztowało ono różnie: 3, 4, 5 groszy. Przyjmując cenę jajka na 5 groszy, trzeba było sprzedać 11 jaj, ażeby kupić za sanacji litr nafty. Obecnie, przy najniższych cenach, wystarczy ich sprzedać dwa. Ażeby kupić pudełko zapalek, trzeba było sprzedać najmniej jedno jajko. Obecnie można kupić za nie 10 pudełek zapalek. Na zeszyt dla dziecka, trzeba było sprzedać 3 jaja, obecnie za jedno jajko, mamy 6 zeszytów. Kilogram cukru kosztował złotówkę, czyli można go było kupić po sprzedaniu najmniej 20 jaj. Obecnie kosztuje on 5.25, czyli aby go kupić, wystarczy sprzedać 3 do 4 jaj. Przykładów takich — mówi ob. Szewczyk — można by przytoczyć więcej. Podobnie przedstawia się sprawa z podatkami. Dla uregulowania ich z mojej gospodarki trzeba było sprzedać krowę. Obecnie kilka kur wystarczy. Ja przed wojną nie uczyłem się i nigdy nawet nie marzyłem, że dzieci moje będą mogły się uczyć. Dziś zawdzięczając władzy ludowej, która stworzyła mi lepsze warunki bytu, jestem w stanie posyłać córkę Genowefę do średniej szkoły handlowej

im. Sobolewskiej w Lublinie. Niedługo ją ukończy i jeśli zechce, będzie mogła się kształcić dalej.

Nie tylko dzieci Szewczuka uczą się w szkołach średnich i na wyższych uczelniach, ale uczy się ich z Pliszczyna kilkadziesiąt. Uczą swoje córki w szkole handlowej w Lublinie małorolni chłopcy: Aleksander Woliński, Janina Flis, Franciszek Woliński, Marianna Wolińska. W szkołach średnich uczą się dzieci: Jana Zmudy, Jana Kusaka, Stanisława

Tomaszewskiego, Franciszka Baranowskiego, Janiny Jabłońskiej, Aleksandra Szewczyka i wielu innych. Część młodzieży studiuje już na wyższych uczelniach. Niektórzy, jak np. syn Stanisława Piekarczyka uyskali już dyplom inżyniera.

Chłopi z Pliszczyna wiedzą, co zawdzięczają Polsce Ludowej. O swej nędznej przeszłości mówią jako o czymś dalekim, dawno minionym, co już nigdy nie wróci. I tym mocniej kochają Polskę Ludową.

C. M.



Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy w Witnicy Siewnej obsługuje w tegorocznej akcji siewnej mało i średniorolnych chłopów z 9 gromad. Ośrodek jest już całkowicie przygotowany do akcji i w chwili obecnej przeprowadza jedynie bieżące remonty maszyn pochodzących z poza ośrodka.

Na zdjęciu: kier. SOM w Witnicy — Regina Judycka i tokarz Grzegorz Wojciechowski.

Więcej opieki nad klubem racjonalizatorów Elektrowni Lublin

Już dwa i pół miesiąca minęło od chwili, kiedy w Elektrowni Lublin powstał samodzielny Klub Techniki i Racjonalizatorstwa. Samodzielny — gdyż do listopada wchodził w skład Zakładu Sieci Elektrycznych.

* * *

Klub liczy 24 członków i tyłuż zjawia się na każdym zebraniu. Nie ma biernych, czy zniechęconych. Wyniki wieczornych rozmyślań nad kawałkami żelaza i „szmelcu” przekazują się w rysunki techniczne — wnioski i usprawnienia. Rośnie liczba zgłaszanych projektów, zwiększa się suma oszczędności.

Duszą Klubu jest jego sekretarz — technik Supryniewicz. Zawsze gotów pośpieszyć z pomocą kolegom, w każdej chwili chętnie tłumaczy podstawy techniczne danej operacji. Wskazuje jak robić, a często i sam mniej doświadczonym wykonuje ry-

sunki techniczne. Doceniając znaczenie powiązania teorii z praktyką, co miesiąc robi dla członków Klubu wykłady. Ostatnio np. mówił im o działaniu promieni elektromagnetycznych.

W dyskusjach, jakie toczą się nad tymi wykładami zabierają głos wszyscy. Nikt się nie wstydził, jeśli czegoś nie rozumie.

Klub pracuje z planem. Racjonalizatorzy mają do opracowania konkretne tematy. Zarząd Klubu obserwuje bacznie tok produkcji, ujawnia „wąskie gardła” i na te zagrożone pozycje wysyła racjonalizatorów, którzy usuwają przeszkody.

Klub zgłosił już w czasie swego istnienia 21 wniosków. W styczniu i lutym złożono już 7 następnych, z których 3 zostały rozpatrzone i zatwierdzone, a reszta znajduje się w stadium rozpatrywania.

Czołowym racjonalizatorem jest majster warsztatowy Mieczysław Marciniak. Jego trzy wynalazki przyniosły zakładowi poważne oszczędności. Zastępują naprawdę

* * *

1,5 tony waży łańcuch ciągnący ruszt kotła. Ładny kawałek żelaza. Cóż — kiedy nie jest wieczny. Otwory ogniwi tego „łańcuszka” wycierają się i całą „dewizkę” kosztującą wiele pieniędzy trzeba było wyrzucić na złom. „Trzeba było”, bo już teraz nie trzeba. Marciniak wymyślił przyrząd do gwintowania otworów i łańcuch po przeróbce wraca na swoje dawne miejsce.

Pomysł ten przyniósł Elektrowni 3,5 tys. zł oszczędności. Następny pomysł — to cynowanie łożysk tocznych przy silnikach elektrycznych, które kasuje luz między łożyskiem a oprawą powstały wskutek wybićcia. Pierścien zewnętrzny łożyska zostaje pocynowany, przez co zwiększa się jego średnica. Po wcisnięciu łożyska w gniazdo pokrywy cyna pokrywająca pierścien łożyska wypełnia powstały przez wytarcie luz i przez to samo łożysko zostaje ponownie mocno utwardzone w gnieździe pokrywy.

Ostatnio Marciniak opracował projekt narzynki do wszelkiego ro-

daju gwintów. Tak narzynkę, jak również i uchwyty wykonał we własnym zakresie sposobem „domowym”. Nie jest to co prawda nic nowego, niemniej jednak niezależnie zakład od konieczności kupna narzynki — którą nie zawsze można nabyć wówczas, kiedy jest potrzebna.

* * *

Drugi mistrz wynalazków to Antoni Piondo — ślusarz. Jest on twórcą przyrządu do wybijania pakunków (uszczelkek) do szkieł wodowskazowych. Dawniej uszczelki wycinano przy pomocy małego przeci-nacza. Piondo wymyślił nowy sposób. Przyrząd — „wybijacz”, ma podwójne ostrza, o kształcie koncentrycznych pierścieni. Przestrzeń między ostrzami ma właśnie kształt uszczelki, którą wycina się z podstawionego pingerytu.

* * *

Równie ciekawy jest pomysł Józefa Cicieluka — komendanta straży pożarnej. Jest on autorem projektu kołcówki do węża tłocz-nego, używanego przy gaszeniu węgla.

Miał węglowy ułożony w wysokie hałdy ma tendencję do samozapalu szczególnie przy niezbyt obfitych opadach. Dotychczas miejsca zapalone trzeba było szybko rozkopywać i usuwać, aby ogień nie przenosił się na cały kopiec. Obecnie, przy pomocy kołcówki, stanowiącej długą, ostro zakończoną rurę o nawierconych na obwodzie otworach wbija się wąż w miejsce o podniesionej temperaturze i do rury tłoczy się wodę. Dzięki temu woda dostaje się do wszystkich warstw węgla.

* * *

Pomysłów i ich autorów jest wielu. Piła mechaniczna wykonana ze szmelcu pomysłu Adama Gawdzika, szyna kolejowa wmurowana do kotła i zastępująca rusztowanie — pomysł Stanisława Gorajka, sprzęgło do przedłużania wałka silnikowego wykonane przez Józefa Sobczyka i wiele, wiele innych.

Nie sposób tu wycisnąć wszystkich pomysłów i opisać ich dokład-

nie. Wymienione są może najbardziej typowe i potrzebne dla zakładu. Nie znaczy to jednak, że pozostałe pomysły są mniej warte. Wartościowe są wszystkie. Liczba zgłoszonych wniosków dowodzi wielkiego zainteresowania, jakim załoga obdarza swą pracę. Jest miarą poczucia odpowiedzialności tych ludzi za produkcję, za ich zakład. Bo czym, ja! nie troską współgospodarza da się wytłumaczyć fakt, że kiedy „nawaliło” sprzęgło, ob. Wróbel dosłownie natychmiast poddał pomysł wykonania nowego sprzęgła z kilku kawałków. Decyzja była szybka — maszyna nie mogła czekać. Udało się. Sprzęgło działa „jak brylant”.

Ogólna suma oszczędności jakie dały wynalazki i usprawnienia Klubu wynosi już 7.185 zł. A nowe, te które są w robocie? Suma oszczędności rośnie z dnia na dzień.

* * *

Mimo to jednak, iż Klub rozwija swą działalność, teczka ze zgłoszonymi wnioskami „puchnie”, doradca techniczny Klubu Wacław Miszczak ciągle się martwi. Martwi się tym, że Klub nie ma własnego lokalu, że brak stołu, szafki, własnego najmniejszego bodaj kąta.

* * *

Dyrekcja bardzo przychylnie patrzy na wszystkie wynalazki i usprawnienia, mile widzi każdą zaoszczędzoną złotówkę. Ale najchętniej nie dawałaby ani grosza na potrzeby Klubu.

Dyrekcja widocznie źle pojmuje oszczędność. Gdyby dokładnie przeczytała przemówienie przewodniczącego CRZZ Wiktora Kłosiewicza wygłoszone na VIII Plenum CRZZ, na pewno zmieniła by swój stosunek do Klubu. Tow. Kłosiewicz wyraźnie mówił o wielkiej roli, jaką przywiązuje nasza Partia, Rząd i CRZZ do zagadnienia racjonalizatorstwa i nowatorstwa.

Ta lektura związkowa niewątpliwie pomogłaby do lepszego zrozumienia potrzeb Klubu.

(ter)



W Szczecinie został otwarty, Klub Racjonalizatorów Budownictwa. Klub mieści się w pięknym budynku i wyposażony jest w doskonały sprzęt, który ułatwia pracę racjonalizatorom i nowatorom. Bogata biblioteka techniczna zawiera ostatnie dane o postępach techniki. W Klubie dyżurują inżynierowie, którzy udzielają zainteresowanym porad fachowych.

Na zdjęciu: fragment wystawy.

(CAF — fot. E. Podolski)

W Międzynarodowym Dniu Kobiet

W Międzynarodowym Dniu Kobiet (8 marca) odbył się na Placu Stalina w Lublinie wielki wiec, w którym wzięło udział ponad 20 tys. kobiet.

Na zdjęciu obok — ob. Maria Bańkowska, robotnica z Fabryki Obuwia im. M. Buczka, przemawia do zgromadzonych.

Zdjęcie u dołu — fragment manifestacji. Fot. — K. W.



Teatr Państwowy ku czci 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruła

Zespół Państwowego Teatru im. J. Osterwy w Lublinie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruła, na specjalnym walnym zebraniu powziął szereg zobowiązań długofalowych, z których najważniejszym jest postanowienie nawiązania stałej łączności kulturalnej z

największym na terenie Lubelszczyzny obiektem Planu 6-letniego, Fabryki Samochodów Ciężarowych. Z dniem 5 marca br. Państwowy Teatr objął stały protektorat nad FSC. Teatr, idąc naprzeciw założom FSC z zagadnieniami kulturalnymi pragnie, poznając styl pracy i życia robotników, — budowniczych socjalizmu, czerpać wiadomości niezbędne dla aktorów, od twórców nowego życia w sztukach o problematyce dnia dzisiejszego. Dla zapoczątkowania tej więzi kulturalnej w nowej formie stałej współpracy, zespół Teatru Państwowego wystawi w niedługim czasie, specjalnie dla pracowników FSC sztukę Bałtusza „Pieją koguty” poza normalnymi godzinami pracy, bezinteresownie w ramach czynu społecznego. Dla ustalenia form stałej współpracy i jej ciągłości powołano komitet organizacyjny, na którego czele stanęła Maria Bechcysz-Rudnicka.

Ponadto postanowiono objąć stałą akcją łączności wszystkie zakłady pracy w Lublinie. Do każdego zakładu delegowany będzie pracownik teatru w celu nawiązania współpracy z działem kulturalno-oświatowym. Każda sztuka, a specjalnie sztuki o problematyce współczesnej będą każdorazowo omawiane przez odpowiedniego delegata. Dyskusje o sztuce, wypuklanie zalet i braków zarówno w konstrukcji utworów, jak i w ich wykonaniu odegrają ogromną rolę w wychowaniu nowego widza teatralnego.

Teatr występując czynnie do walki o frekwencję i nowego widza wybiera do tego najlepszą drogę, drogę bezpośredniego oddziaływania.

Ponieważ zobowiązania ku uczczeniu 60 rocznicy urodzin towarzysza Bolesława Bieruła połączył teatr z podejmowanymi zobowiązaniami na cześć święta robotniczego 1 Maja br. zespół postanowił przygotować i wystawić okolicznościowe widowisko, również w ramach czynu społecznego. Układ i opracowania literackiego widowiska podjęła się dokonać Maria Bechcysz-Rudnicka, kierownik literacki teatru. Ponadto na tymże zebraniu podjęto szereg zobowiązań indywidualnych, jak uczestnictwo w koncertach, akademiach itp.

K. Iwiński
aktor Teatru Państwowego

Wkrótce inauguracyjny występ Wojskowego Zespołu Pieśni i Tańca w Lublinie

15 bm. o godz. 18 wystąpi w sali Domu Żołnierza przy ul. Żwirki i Wigury w Lublinie niedawno zorganizowany Wojskowy Zespół Pieśni i Tańca.

Obszerny program zawiera występy orkiestry i doskonałego męskiego chóru pod dyktando oficera Hryniewieckiego, recytacje, pieśni solowe, występy baletu w tańcach ludowych, akrobacje oraz szereg niespodzianek. Konferansjerkę prowadzi ob. Mikulski. H. P.

Na kursach motorowych PZMot

Lubelski Okręg Polskiego Związku Motorowego prowadzi szkolenie kierowców samochodowych na dwu rodzajach kursów: na kursach społecznych w zakładach pracy oraz w ośrodkach szkolenia motoryzacyjnego. W ub. roku w Ośrodku w Lublinie przeszkolono 611 osób, a na kursach społecznych 300 osób. Wykładowcami na kursach w zakładach pracy byli członkowie PZ Mot. oraz kierowcy z tych zakładów.

W roku bieżącym PZ Mot. przeszkoli 500 traktorzystów z PGR na kierowców samochodowych. Obok kursów III stopnia są organizowane również kursy dokształcające kierowców do grupy II i I.

Przy Lubelskim Okręgu PZ Mot. pracuje Zespół Rzeczników Techniki Motorowej, którego członkowie dokonują przeglądów pojazdów mechanicznych. Niedawno na wniosek WRN, powstał również zespół społecznych kontrolerów ruchu. Zespół przeprowadził już kilka kontroli ruchu na terenie województwa.

Komunikat Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR w Lublinie organizuje Cykl Odczytów z Historii WKP(b) dla uczestników grup samokształcenia z terenu Lublina.

Pierwszy odczyt na temat: „Walka o stworzenie Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej w Rosji” odbędzie się dnia 14.III br. o godz. 17.30 w sali WRN ul. 22 Lipca Nr 7. Uprasza się o punktualne przybycie.

W komunikacie Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego PZPR w Lublinie z dnia 4 bm. mylnie podano, że seminarium dla kierowników szkół wieczorowych odbędzie się dnia 20.III br. o godz. 10-tej. Winno być: seminarium odbędzie się dnia 12.III br. o godz. 10-tej.

Stan zadrzewienia Lublina przed wojną był stanowczo niezadawalający. Sytuację w tej dziedzinie znacznie pogorszyły jeszcze działania wojenne. Już sama liczba drzew około 3000, nie mówiąc już o ich rozmieszczeniu jest najlepszym tego świadectwem. Jeden park miejski — Ogród Saski i drugi niewielki i zaniedbany na Bronowicach na około 100 tys. mieszkańców Lublina stanowią wyraźną dysproporcję w stosunku do potrzeb miasta.

Nowe zieleńce, 1000 drzew

Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze przygotowuje na przybycie wiosny

Plan na rok bieżący i najbliższą przyszłość obejmuje jeszcze szereg poważnych pozycji. Drzewami będą obsadzone ulice: Pawia, Aleje Długosza i Króla Leszczyńskiego. Poza sadzeniem drzew MPO będzie prowadziło sadzenie krzewów. Przede wszystkim krzewami będą obsadzone trawniki uliczne.

Największym jednak i najtrudniejszym zamierzeniem jest zadrzewienie Parku Ludowego („Park Kultury i Wypoczynku”) nad Bystrzycą przy Al. Gen. Świerczewskiego. 31 ha zdrenowanych łąk zamieni się z czasem w piękny park.

W tym roku będzie się prowadzi na szeroką skalę zadrzewienie i sadzenie krzewów. Obecnie rośnie tam tylko 2 tysiące drzew i 4 tysiące krzewów. Do zadrzewienia nowego parku włączy się społeczeństwo lubelskie w ramach akcji społecznych.

Zadrzewione zostaną również: Stadion „Ogniwa” na Wieniawie i stadion OWKS przy Al. Gen. Świerczewskiego. ZOR Zachód będzie miał swój zieleńiec z miejscem zabaw dla dzieci, jeszcze w tym roku, Dom Partii będzie również otoczony zieleńcem z bogatą ornamentacją kwiatową.

W szklarniach i inspektach Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego przygotowuje się już wiosenne kwiaty do obsadzenia klombów miejskich.

Z kwiatów sezonowych przygotowa-

juje się do obsady około 16 tys. begonii, 10 tys. szatwi, 6 tys. petunii, 6 tys. żonizki, 6 tys. liliiowych hellotropów, od 4 do 5 tys. dala i około 8 tys. paciorecznika. Szkółki drzew na Czechowie i Tomaszówce przygotowują klony i akacje do wiosennej akcji zadrzewiania.

Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze jest więc przygotowane na przybycie wiosny. (J)

Na zdjęciu: w sali Muzeum Lubelskiego czynna jest wystawa ilustracji radzieckiej.



Na zdjęciu: w sali Muzeum Lubelskiego czynna jest wystawa ilustracji radzieckiej. Fot. M. T.

Akademie w zakładach pracy z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

Przed 8 marca w lubelskich zakładach pracy odbyły się uroczyste akademie.

Na akademiach tych dokonano odznaczeń wyróżniających się kobiet, wręczono im nagrody i dyplomy.

Na uroczystej akademii w Lubelskiej Składnicy Surowca Włókienniczego i Skórzanego wręczono nagrody i listy pochwalne ob. Stefani Mazur i Wiktorii Jan-kowskiej.

Na akademii w Szpitalu Miejskim 6 pracowników otrzymało dyplomy uznania, 24 wyróżniono nagrodami pieniężnymi.

W Lubelskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym na akademii podsumowano wyniki zobowiązań podjętych z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet i wręczono nagrody pieniężne ob. Gorzelowej, Mazurowej i Dudowej.

Podobne akademie odbyły się w Banku Rolnym, Lubelskich Zakładach Gastronomicznych, Technikum Chemicznym Spożywczej, Okręgowym Zarządzie Cechów, Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego i Państwowym Technikum Odzieżowym. (J. m.)

Teatr Państw. im. J. Osterwy — „Pieją koguty” — Bałtusza — godz. 19.

Teatr Muzyczny — „Orfeusz w piekle” — godz. 19
Apollo — „Pierwsze dni” — prod. polska godz. 16, 18, 20.
Bałtyk — „Burmistrz Anna” — prod. NRD — godz. 16, 18, 20, w niedzielę 14, 16, 18, 20.
Rialto — „Podrzutek” — prod. radziecka godz. 16, 18, 20.

DYŻURY APTEK:
Narutowicza 27, Buczka 23, Stalina-
radzka 25.

TELEFONY:
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 08.
Pogotowie Elektryczne 29-61.
Straż Pożarna 11-11 i 08.

„SZTANDAR LUDU”
Wydawca — RZD „PRASA”
Redakcja — Administracja — Lublin,
ul. 3-go Maja 14 Lubelska Urzędnicza
Prasowa — Lublin ul. M. Buczka 12
A — 3 — 10329

Pracownicy poszukiwani

BRYGADZISTÓW, MONTERÓW, INŻYNIERÓW, INSPEKTORÓW, TECHNIKÓW, MAJSTRÓW ze znajomością prac instalacyjnych centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjnych oraz SPAWACZY, BLACHARZY w Lublinie, Kraśniku, Chełmie, Rejowcu, Zamościu, Bodaczowie, Stalowej Woli, jak również KOPACZY w Lublinie zatrudni od zaraz LUBELSKIE ZJEDNOCZENIE INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH. Wynagrodzenie miesięczne pracowników umysłowych zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie. Pracownicy fizyczni płatni akordowo. Zakwaterowanie pracowników w hotelach robotniczych zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Zjednoczenia w Lublinie, ul. Skłodowskiej 36, III piętro. 106/K

PIEKARZY, POMOCNIKÓW oraz UCZNIÓW, tak mężczyzn i kobiety zatrudni natychmiast DYREKCJA MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA MHD w Lublinie, ul. Kollataja 5. 116/K

KSIEGOWEGO

ze znajomością przebitki przedsiębiorstw uspołecznionych zatrudni od zaraz R. S. W. „PRASA” 3-go Maja 14. Warunki do omówienia na miejscu. 119/B

Z przyczyn niezależnych od DOKP w Lublinie przetarg na roboty asenizacyjne w obrębie Oddziału Drogowego w Rozwadowie ogłoszony na dzień 10 bm. przenosi się na 18 marca rb. 117/K

Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego podaje do wiadomości, że zostały zagubione cześci — zapotrzebowania Nr Nr 2/3670, 3/3702, 5/3670, 12/3684, 15/3684, 17/3684, 18/3684, 20/3670, 21/3684, 21/3670, 23/3670, 28/3670, 34/3679, 37/3679, 39/3679, 41/3679, 44/3679, 97/3665, 99/3665.

Przestrzega się wszystkie urzędy i instytucje, by nie honorowały w/w. dokumentów. 118/K

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiono legitymację służbową wydaną przez PWRN Lublin na nazwisko Opido-wicz Tadeusz. 1873g
Zgubiono książeczkę Ubz-pieczalni Społecznej Lublin, legitymację służbową wyda-ną przez cukrownię „Lu-blin”, Jasiewicz Stanisław. 1874g
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Madaj Kazimierz. 1875g
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Rybitwy na nazwisko Piotr Janusz. 1879g
Zgubiono kartę konsumenta na nazwisko Kruszyński Stanisław. 1881g

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości 1963. 98 K

ROZNE

Profesorowi Onyszkiewiczowi kierownikowi I Kliniki Chirurgicznej, operatorowi dr. dr. Papiłskiemu i Pelcowi za uratowanie nogi, lekarzom, siostram za troskliwą opiekę podczas choroby składam serdeczne podziękowanie. Onyska Wanda. 1877g

Dnia 7 bm. zgubiono duży zegarek ręczny firmy „Patek”. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot na adres: Olszewski Zbigniew, student KUL. 1878g

Stanisław Brodziak

Kierownik Wydziału Kultury Prezydium WRN w Lublinie

Nowe drogi plastyki polskiej

Na marginesie II Ogólnopolskiej Wystawy i V Walnego Zjazdu Delegatów ZPAP

Piąty Walny Zjazd Delegatów Związku Polskich Artystów Plastyków, który odbył się w styczniu w Warszawie, dokonał analizy drogi rozwojowej polskiej plastyki na przestrzeni lat 1945—1951.

Plastyka polska, opiewana w latach przedwojennych przez kierunki formalistyczne, nie od razu włączyła się w tok nowego życia Polski Ludowej. Formaliści trzymali prymat w sztuce polskiej w latach 1945—48 tworząc dzieła niezrozumiałe i nikomu niepotrzebne wówczas, kiedy klasa robotnicza w olbrzymim wysiłku odbudowywała zniszczone fabryki i miasta, kiedy dokonywały się rewolucyjne przemiany gospodarcze, społeczne i kulturalne, kiedy toczyła się krwawa walka z wrogiem wewnętrznym, z bandami, dywersją i sabotażem, kiedy każdy dzień przynosił nowe, olbrzymie osiągnięcia w odbudowie naszego zniszczonego państwa. Nie rozumieli oni, że sztuka ich, pozbawiona całkowicie pierwiastków humanistycznych, nie związana zupełnie z życiem, nie związana z tradycją sztuki narodowej była wyraźnym przykładem kosmopolityzmu, lansowanego przez międzynarodową reakcję. Nie rozumieli oni również, że forsowane przez nich teorie i cała ich twórczość były zaprzeczeniem zasad nowego ustroju demokracji ludowej, że próba narzucenia swoich praw i poglądów na sztukę była próbą decydowania mniejszości, a więc miała podstawową cechę ustroju kapitalistycznego.

Równie groźny w sztuce polskiej tego okresu był naturalizm, a więc przypadkowe, fotograficzne widzenie świata i utrwalenie szczegółów nieistotnych i wypaczających obraz rzeczywistości. Naturalizm jest może nawet groźniejszy od formalizmu w swoim oddziaływaniu na społeczeństwo, gdyż łatwiej zostaje przyjęty i przyswojony przez pełnych dobrej wiarę, ale nieświadomych odbiórów.

Walka o przebudowanie świadomości twórców, o skierowanie plastyki polskiej na drogę realizmu socjalistycznego toczyła się w ogniu gorących dyskusji na zjazdach ogólnopolskich, na zebraniach okręgów, w prasie i wydawnictwach, na wy-

stawach i w szkolnictwie artystycznym. Okres przełomowy nastąpił w czerwcu roku 1949 po IV Ogólnopolskim Zjeździe w Katowicach. Przykładem tego przełomu była I-a Ogólnopolska Wystawa, zorganizowana wiosną 1950 roku w Warszawie, która mimo wielu braków, mimo poważnych obciążeń formalistycznych, dała wyraz zasadniczym przemianom w psychice większości twórców, była już nie tylko deklaracyjną, ale i faktyczną próbą związania się artysty z budowaniem nowego świata, z codzienną pracą i walką klasy robotniczej.

II Ogólnopolska Wystawa (grudzień 1951 r., styczeń i luty 1952 r.) stała się niewątpliwie wielkim wydarzeniem na drodze przemian polskiej twórczości plastycznej. Mimo pewnej dozy schematyzmu i pobieżności w rozwiązywaniu zadań treściowych, mimo niezradności i szkodliwości formy, mimo ogólnej „szaryzmy” wystawionych prac i często niewłaściwego zrozumienia zasady nawiązywania do tradycji narodowej (cechy te określił krytycy sztuki jako „łękliwą wstrzemięliwość” i „brak odwagi” — patrz „Nowa Kultura” Nr 51/52 z r. 51 i Nr 2 z r. 52 — artykuły Janusza Boguckiego) wystawa świadczy o dużej aktywności plastyków, o pogłębieniu ostrości widzenia nowej rzeczywistości, o włączeniu się do ogólnonarodowej walki mas pracujących o zdobycze gospodarcze, społeczne i polityczne, o zbudowanie socjalizmu.

Oczywiście, że są to pierwsze, niepewne jeszcze kroki, że, jak sformułował to w dyskusji Jan Kott, wielu plastyków nie ma dotychczas „politycznego oka”, „politycznego spojrzenia”, że umieszczają oni polityczny podpis pod niepolitycznym obrazem (np. napis: „Pejzaż ze spółdzielni produkcyjnej” pod pejzażem, który niczym nie mówi o przeobrażeniu wsi).

Mimo to II Ogólnopolską Wystawę uważa się jako całkowitą porażkę formalizmu i dalszy etap rozwoju naszej plastyki w kierunku socjalistycznego realizmu. Słowa ministra Sokorskiego, skierowane do formalistów: „porzućcie wszelką nadzieję” miały pełne uzasadnienie w

tym, co widzieliśmy na tej wystawie. Prof. Starzyński stwierdził, że cztery z wystawionych prac wejda do historii sztuki polskiej, jako prace o wysokim poziomie artystycznym i ideologicznym, formą i treścią wyrażające epokę, w której żyjemy. Są to rzeźby: „Lenin” Wnuka i „Głowa Jaracza” Pugeta, obraz „Lenin w Poroninie” Fangora oraz rysunki z cyklu „Bojownicy o wolność i demokrację” Kulisiwicza.

~Jak na tle tych przemian, które dokonały się w plastyce polskiej i które podane zostały tutaj w wielkim skrócie, przedstawia się plastyka lubelska?

Niewątpliwie wszystkie te burze, walki i przemiany odbiły się na twórczości plastyków lubelskich i zasadniczo zmieniły jej kierunek. Nowe drogi plastyki polskiej stały się w mniejszej skali nowymi kierunkami plastyków lubelskich. Świadczą o tym i wystawa szkiców tematycznych w roku 1950 i wystawy: I Majowa oraz Okręgowa w roku 1951. Szereg prac świadczyło o dojrzewaniu świadomości artystycznej, politycznej i społecznej poważnej grupy artystów. Mimo to na wszystkich wystawach leżało ciężko przypadekowi i braku systematycznej, uporczywej pracy. Obrazy prze-ważnej części wystawców cechowała jak gdyby anemia, niedokrwiłość, bezideowość. To, że ośrodek lubelski jest nieleczny i że plastycy nasi, pracując w szkolnictwie lub w różnego rodzaju instytucjach nie mają czasu na systematyczne zajęcia się pracą twórczą, jest tylko częściowym wytłumaczeniem tego stanu rzeczy.

Przed nami jest III Ogólnopolska Wystawa Plastyki, której tematem ma być Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przed nami jest wykonanie zobowiązania Okręgu, podjętego dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin Prezydenta R. P. Bolesława Bieruty: zorganizowanie wystawy I Majowej, związanej tematycznie z 10-tą rocznicą powstania PPR. Plastycy lubelscy mają możliwość zadokumentować swoją wolę włączenia się w życie i pracę klasy robotniczej, walczącej o pokój i budującej w Polsce podstawy socjalizmu.

ZE SPORTU

Gwardia — Stal 16:4

Pięściarze Stali nie zasłużyli na tak wysoką porażkę

Jak już informowaliśmy, w ubiegłą niedzielę odbył się w Lublinie mecz pięściarski o mistrzostwo I Ligi zrzeszeniowej pomiędzy zespołami Gwardii i Stali. Zwyciężyli gwardziści 16:4. Wyniki walk (od wagi muszej do ciężkiej — na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii):

Potocki zwyciężył Bonię, Murawski przegrał na punkty z Faską, Stefaniuk pokonał Frydrycha, Konarzewski zdobył punkty bez walki z powodu braku przeciwnika. Antkiewicz nieznacznie wypunktował Sawickiego, Piński zokautował w III rundzie Kaźmierczaka, Wisz wygrał z Wojtkowiakiem, Kolczyński wypunktował Kożuszkę, Głowacki przegrał z Krupińskim, Drewicz zwyciężył Kosturkiewicza.

Sędziował w ringu Twardowski z Łodzi, punktował — Denis (Łódź) oraz Sucharda i Pasturczak (Warszawa). Widzów około 2 tysiące.

Niejednokrotnie piętnowaliśmy szowinizm lubelskiej publiczności, która nie zawsze potrafi zachować się po sportowemu podczas spotkań pięściarskich. Dzisiaj musimy niestety zwrócić ostrze krytyki przeciwko arbitrowi, który podczas niedzielnego meczu nie stanął na wysokości zadania. Werdykty wydane przez kolegium sędziów punktowych w wagach lekko-średniej i ciężkiej nasuwają przypuszczenia, że albo sędziowie nie grzeszyli brakiem obiektywizmu, albo... nie znają się na pięściarstwie. Zwycięstwa Wojtkowiaka nad Wiszem i Kosturkiewicza nad Drewiczem nie nasuwały żadnych wątpliwości — obaj pięściarze Stali zdecydowanie wygrali swoje walki. Publiczności, która długo protestowała przeciwko niesłusznym orzeczeniom sędziów, nie można w tym wypadku posądzać o lokalny patriotyzm, gdyż tak jedno jak i drugie zrzeszenie reprezentowane było przez pięściarzy spoza Lublina.

Mecz stał na dobrym poziomie. Zawodnicy Gwardii wykazali lepszą kondycję i wyszkolenie techniczne, pięściarze Stali nato-

miast imponowali nieustępliwością i ambicją. W wadze średniej omal nie doszło do niespodzianki grubszego kalibru — nieznany bliżej zawodnik Kożuszek śmiało stawiał czoło renomowanemu Kolczyńskiemu i w II rundzie był mistrz Europy po silnym sierpowym w szeregu odpoczywał na deskach do czołmu. Jedynie dzięki dużej rutynie Kolczyński przetrwał do gongu. Dopiero przy końcu drugiej i w trzeciej rundzie Kolczyński uzyskał wysoką przewagę.

Zawodnik lubelskiej Gwardii Murawski poczynił pewne postępy — obecnie przestawił się on już częściowo na ofensywny styl walki i posiada dobrą pracę nóg.

Na wyróżnienie z zespołu Gwardii zasługują: Stefaniuk, Antkiewicz, młody Głowacki, z drużyny Stali — Faska, który dobrze taktycznie rozwiązał walkę z Murawskim, Sawicki i Wojtkowiak.

Skir

Na tapecie



W Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Gorzkowie, pow. Krasnostaw wadliwie zbudowany jest piec ogrzewalny. Unoszące się z niego kłęby dymu i sadzy utrudniają urzędowanie pracownikom GS. (1501)

Prawo do nocy pod mostem

Rok 1933...

Pod władzką Mostu Poniatowskiego w Warszawie ciemno, ale bynajmniej nie zacisznie. Poświstuje wiatr pomiędzy stertami brukowych głazów, łopocą pod jego uderzeniami płachty, niby żagle na pobliskiej Wiśle.

Za tymi płachtami kryje się przed wiatrem kilkadziesiąt rodzin bezrobotnych.

A wyżej, po gładkiej nawierzchni wiaduktu śmigają dygnitarские samochody. Suną, by skrócić ku dygnatarskim willom Saskiej Kępy, ku pałacykom Alei Ujazdowskich.

A w niewielkiej książeczce z napisem „Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej”, wydanej w 1921 roku, możemy przeczytać: „Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli”.

Wszystkich! Styszysz, bezrobotny, eksmitowany obywatelu? Wszyst-

kich! Czemuż więc nie idziesz tam, gdzie jest część twojego „wspólnego” dobra, tam, gdzie dziesiątki i setki metrów sześciennych przestrzeni mieszkalnej wypadają na jednego człowieka, tam, na Saską Kępę, w Aleje? Nie idziesz, gdyż posiadasz już gorzką wiedzę, którą zawarł w słowach jeden z pamiętnikarzy tego okresu: „Wystarczy być robotnikiem bez pracy, już policja ma go za podejrzanego. A cóż dopiero być bezdomnym? Robią obławę po nocach, pakują do paki. Owszem wielu by się znalazło chętnych, by iść do więzienia, gdyby tam mniej bili po mordzie i lepiej odżywiali. Niestety, akurat jest naopak”. („Pamiętniki bezrobotnych”).

Więc może to ziemia, ojczysta ziemia twojego kraju jest owym „wspólnym dobrem”? Porzuć miasto, które nie potrzebuje twoich rąk, otrząśnij z resztek butów pył nazbierany w kolejkach przed „Pośrednictwem pracy”, przed kuchniami dobroczynnych komitetów. Wyjdź za rogatki, wstań o świcie i podziel się „wspólnym dobrem” ojczystej gleby, by pod staraniem twoich rąk zapłonowała ciężkim ziarnem, z którego robi się mąkę i chleb.

Lub raczej zostań. Bo tam na wsi przecie znajdziesz milion sto tysięcy przeszło chłopskich gospodarstw, które sięgają zaledwie 1 hektara ziemi. Znajdziesz 2.800.000 robotników rolnych, którzy trudzą się na pańskim, sami nie mając ani kawałka gruntu. I znajdziesz także 19 tysięcy pańskich majątków, które objęły 43% całej ziemi w Polsce. Twojej ojczystej ziemi, twojego „wspólnego” dobra. Z kimże więc będziesz się dzielił? Z Radziwiłłem, Lubomirskim, Hołufskim?...

Czemuż tak jest, bezrobotny eksmitowany obywatelu, któremu przy najbliższym protokole w policji postawia obok nazwiska dwie literki „n. n.” — nigdzie niemeldowany — symbol bękartwa w kapitalistycznym świecie. Przecież wyraźnie mówi artykuł konstytucji, że „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do narodu”. A naród przecie to ty. To miliony robotników, dwa miliony bezrobotnych, ośm milionów „zbędnych” na wsi. Ale władzę w swe ręce uchwyciła garstka stanowiąca 0,4% ludności, garstka obszarników, kapitalistów, bogatych kupców i sówicie przez nich opłacanych wyższych urzędników.

Cóż więc zostało dla ciebie, gdy ani ziemi, ani własności, ani władzy nie posiadasz?

Ach prawda. Jest coś dla ciebie. I to rzecz ważna, cenna. Mówi o niej konstytucja, że jest „główną podstawą bogactwa” ojczyzny. Tak.

Artykuł 102 konstytucji marcowej mówi wyraźnie: „Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej pozostawać ma pod szczególną ochroną państwa. Każdy obywatel ma prawo do opieki państwa nad jego pracą...”

Nareszcie więc coś dla ciebie. Pracę znasz przecie. Nie boją się jej twoje silne, zręczne ręce. Sięgnijże więc po artykuł konstytucji, sięgnij po pracę. Zaraz, jutro rano!

Tak. Konstytucja mówi. Prawo obywatel ma. Ale pracy nie ma. Przecie to właśnie w owe lata, którym patronowała ta właśnie konstytucja i jej paragraf 102-gi powstała straszliwa czarna księga ustroju kapitalistycznego, najtragiczniejszy akt oskarżenia — „Pamiętniki bezrobotnych”. Przecie to właśnie pod tej konstytucji panowaniem coraz to nowe bramy fabryk zamykały się przed tobą. Przecie to właśnie ta konstytucja milczała, gdy w razie strajku o głodowy zarobek, przeciw redukcji, przeciw zalanu kopalni stały przed tobą i twoimi towarzyszami granatowe szeregi policyjnych kompanii, kiedy inna „konstytucja” — policyjna pałka — spadała na głowy i grzbiety, kiedy świszczały kule salw policyjnych, salw do bezrobotnych, na ulicach Krakowa,

Chrzanowa, Gdyni, Częstochowy, Torunia...

To przecie był właśnie ów „nadzór państwa nad pracą”, który zapowiadała nowa konstytucja, z 1935 roku, ta właśnie, nad której kolebką świstały pałki, grzmiły kolby, sypały się kule.

Zostajesz więc pod mostem bezrobotny i bezdomny obywatelu Polski lat trzydziestych. Zostajesz! Może nocą spadnie śnieg? Pójdiesz na „punkt śniegowy”, może dostaniesz łopatę, kilof? Na tym „punkcie śniegowym” spotkasz mieszkańca norwyrtych na Żoliborskiej kolonii „pod koleją” — przedsiönku baraków. Spotkasz braci swych, którzy tak samo jak ty mają prawa zagwarantowane „demokratycznymi” konstytucjami wszystkich państw burżuazyjnych, według których — jak powiedział wielki pisarz Balzac, „biedny i bogacz ma prawo spędzić noc pod mostem”.

DZISIAJ DAWNY NĘDZARZ, SPĘDZAJĄCY NOCE POD WIADUKTEM, MIESZKA WE WSPANIAŁYM BLOKU NA MURANO-WIE.

ZNIKŁY RAZ NA ZAWSZE ŻOLIBORSKIE NORY — MIEJSCE ICH ZAJĘŁY BUDYNKI MŁYNO-WA I MDM-u.

DAWNY BEZROBOTNY JEST DZIŚ ŚWIADOMYM BUDOWNICZYM SWOJEJ PRZYSZŁOŚCI.

J. D.



Młodociani bezrobotni oczekują na pracę przed Biurem Pośrednictwa Pracy przy ul. Ciepłej w Warszawie. Na straży „porządku” czuwa granatowa policja. (Zdjęcie z 1926 r.) CAF



Eksmitowani w Gdyni z baraków nędzarze koczują pod gołym niebem. (Zdjęcie z maja 1935 roku.) CAF